Rok IV — Poniedziałek 26 Sierpnia 1918 r. — Nr 192.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal. kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Malachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

O likwidacyę procesu Legionów.

Czytamy w „Dzienniku Narodowym": Cały kurs obecny polityki austryackiej świadczy o tem, że afera brzeska, tak szumnie zwana traktatem pokojowym, pokojem chleba na wschodzie, zbliża się do ostatecznej likwidacyi. Poszli na niesławny spoczynek autorowie tej tragi-farsy po stronie ukraińskiej, zeszli z widowni jej poręczyciele Czernin i Seidler, upadł p. Kuehlmann—niebawem krwawa zawierucha zmiecie tych, co położyli pod nim podpisy ze strony rosyjskiej. Na miejsce martwych paragrafów fala życia wynosi widmo nowego frontu, nowych zawikłań i nowej oryentacyi.

A mówią o tem nie tylko zmiany personalne.

Cały szereg rozporządzeń władz świadczy już obecnie, że pokój brzeski nastręczył państwom centralnym trudności niemałych, nad rozwiązaniem których muszą obecnie pracować ich mężowie stanu. Korektura traktatu brzeskiego zaraz po jego ogłoszeniu, oraz ostatnie zarządzenia ku przekazaniu administracyi Chełmszczyzny władzom cywilnym Królestwa Polskiego—są to fakty, które wymownie mówią o tem, a dodać należy spotkały się z uznaniem Polaków i dają im przynajmniej częściowe zadośćuczynienie.

Społeczeństwo polskie z najwyższem zainteresowaniem śledzi przebieg całej sprawy; wsłuchuje się w skąpe wiadomości, jakie dochodzą ztamtąd za pośrednictwem ck. Biura korespondencyjnego. Od samego początku usiłowało zapewnić swym legionistom możliwe warunki bytu

W chwili, gdy wszyscy uznali bezcelowość i szkodliwość polityki, ktorej owocem był traktat brzeski—należy zlikwidować jej skutki. To też w społeństwie polskiem coraz silniej podnosi się głos, że wobec zmienionej sytuacyi, wobec zmienionego stanowiska mocarstw centralnych proces polityczny przeciw legjonistem powinien być zlikwidowany.

Byłoby to zresztą logiczną konsekwencyą tego kursu politycznego, jaki państwa contralne ujawniają ostatnie w sprawie polskiej.

każdy Polak z dziwnym uczuciem czyta wiadomości o procesie legionistów, którzy wyruszyli w bój pod hasłem walki o państwo polskie w porozumieniu z państwami centralnemi, hasłu temu pozostali wierni, a dziś zasiadają na ławie oskarżonych.

Proces w Marmarosz Sziget pozostaje w rażącej sprzeczności z tem zainteresowaniem i interesem, jaki państwa centralne a zwłaszcza Austro-Węgry widzą w sprawie polskiej i dlatego domaga się zlikwidowania. Likwidacya ta byłaby przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez społeczeństwo polskie jako dowód dobrej woli, zmierzającej do wytworzenia zgodnego i sprzymierzonego współżycia między Polską a niemi, jako nowy p o w a ż n y krok do wyrownania tych przeszkód, jakie wytworzył traktat brzeski, a do których należy niewątpliwie proces w Marmarosz Szigat.

REEMIGRACYA.

Piąty już miesiąc upływa od czasu —pisze Głos warszawski — jak zaczęła napływać do Królestwa powrotna fala dobrowolnych uchodźców i przymusowych wygnańców, którzy po trzyletniej tułaczce śpieszą pod dach ojczysty. O ile wyjazd był szybki i masowy, bowiem 1.500.000 osób opuściło kraj w ciągu niespełna dwu miesięcy, o tyle powrót odbywa się bardzo powoli w zakresie dość skromnym, nie przekraczając liczby 20.000 reemigrantów miesięcznie przejeżdżających przez Warszawę.

Opieka państwowa i społeczna nad akcyą reemigracyjną stała się potrzebą pilną i konieczną. Do pracy tej zgłosiła pierwsza swój udział Rada główna opiekuńcza, powołując do życia Wydział reemigracyjny, początkowo pozostający pod kierownictwem inż. Preyssa, a na czele którego stoi obecnie p. Karszo-Siedlewski. Do pracy tej w krótkim czasie przystąpiły również władze polskie, organizując przy ministerstwie spraw wewnętrznych wydział reemigracyi, pod kierownictwem inż. Czyżewskiego. Podziału czynności dokonano szybko w następujący sposób, iż wydział reemigracyi przy ministerstwie objął opiekę nad emigrantami poza granicami kraju, na tak zwanych punktach koncentracyjnych, zaś Rada główna opiekuńcza otacza swą pieczą uchodźców z chwilą przybycia do kraju.

W Warszawie w pobliżu dworca kowelskiego, na terytoryum stacyi towarowej, tuż koło plantu kolejowego zbudowano obóz dla reemigrantów. Obóz ten, rozrzucony na znacznej przestrzeni, składa się z dwunastu baraków drewnianych, urządzonych z uwzględnieniem wymagań hygieny.

Pociągi z uchodźcami przybywają do obozu dość nieregularnie, najczęściej o godz. 1 w nocy, o czem obóz bywa zawiadamiany telefonicznie. Reemigranci warszawscy wciągani są na listę, składają w kancelaryi swe dokumenty, udają się do kąpieli i na podstawie świadectwa lekarskiego wysyłani są do domów. Mieszkańcy prowincyi, którzy jadą dalej, o ile nie są kierowani do miejsc zamieszkania wprost z punktu kwarantannowego w Siedlcach, zatrzymują się parę dni w obozie, czekając na transporty. Reemigrantami, podążającemi na prowincyę, opiekują się powiatowe i gminne Rady op., działającą autonomicznie, w myśl ogólnych wskazówek R. G. O.

Według bardzo pobieżnych obliczeń p. Karszo-Siedlewskiego dotychczas powróciło do Królestwa niemniej 120.000 uchodźców.

Przyłączenie Chełmszczyzny do Królestwa.

„Ziemia lubelska" donosi: W tych dniach rozpocząć się mają prace, dotyczące przejęcia administracyi powiatów chełmskich przez ck. zarząd wojskowy w Lublinie. Przyłączone zostaną powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, janowski i tomaszowski. Przewodniczącym komisyi, który z ramienia generał-gubernatorstwa lubelskiego zajmie się przeprowadzeniem przyłączenia Chełmszczyzny do Królestwa mianowany został Dr. Teodor Kalczyński, naczelnik sądu pow. w Gorlicach. który od dłuższego czasu przebywa na rozmaitych posterunkach w Królestwie, zorganizował sądownictwo cywilne w Piotrkowie, a w ostatnich czasach był kierownikiem departamentu prawnego w gen.-gubernatorstwie w Lublinie.

Kilka cyfr o Polsce.

Wobec pogłosek, jakoby państwo polskie miało być utworzone tylko z Królestwa Kongresowego, warto przyjrzeć się porówawczo ewentualnej jego wielkości i sile.

Dawna Rzeczpospolita polska w r. 1772, t.j. przed pierwszym rozbiorem obejmowała przeszło 730.000 km. kw.

A wraz z państwem lennem, Kurlandyą, przeszło 760.000 km. kw.

Po pierwszym rozbiorze terytoryum jej wynosiło 520.000 km. kw.

Nawet jeszcze po drugim rozbiorze, gdy tak silnie państwo obcięto, liczyło ono jeszcze koło 200.000 km. kw.

A uważano wówczas, że ono już właściwie istnieć przestało.

Królestwo Kongresowe liczy 123.300 km. kw.

Stanowi więc jedną szóstą dawnego terytoryum Rzeczypospolitej.

W razie połączenia z Galicyą liczyłoby 201.823 km. kw.

Więc mniej więcej tyle, ile liczyła Polska po drugim rozbiorze (z r. 1793), a mniej, niż jedną trzecią część obszaru z przed rozbiorów.

Na tych ziemiach, które należały niegdyś do państwa polskiego, mieszkało przed wojną koło 51 milionów ludności. Na państwo polskie, stworzone z samego Królestwa Kongresowego, przypadłaby więc — biorąc jego zaludnienie z przed wojny (13 mil.) — jedna czwarta część z ogółu tej ludności. W razie połączenia z Galicyą państwu polskiemu przypadłaby z ogółu ludności więcej niż jedna trzecia, a mniej niż połowa (21 mil.).

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 24 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Austro-węgierska eskadra lotników przedsięwzięła pomyślny atak bombami na włoskie lotnisko koło Mestre. Zresztą nie było ważniejszych wydarzeń.

Albania. Wojska generała pułkownika Pflanzera Baltina wyrzuciły nieprzyjaciela na kilku punktach z jego pierwszych linii, oraz wzięły jeńców i działa.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 24 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehma. Odparto ataki częściowe nieprzyjaciela, na północny zachód od Bailleul i po obu stronach Lys. W przeciwataku wzięliśmy jeńców. Anglicy prowadzili dalej z całą siłą rozpoczęty atak dn. 21 sierpnia na północ od Ancre i wyłączając front nad Ancre na północ od Albert aż do Somme. Próba przełamania frontu przez oskrzydlenie nie udała się zupełnie w pierwszym stadyum swego rozwoju. Nieprzyjaciel poniósł wczoraj ciężką klęskę. Na polu bitwy na północny zachód od Bapaume w oczekiwaniu nieprzyjacielskich ataków zaatakowały pruskie dywizye z saskimi i bawarskimi pułkami nieprzyjaciela między Neuenxille a Mioaumont. Natrafiły one wszę-

dzie na zaczynający się atak nieprzyjacielski i na silne pogotowia nieprzyjaciela. Odrzuciły nieprzyjaciela w tył, miejscami na głębokość dwóch kilometrów. W ten sposób rozbito ataki nieprzyjacielskie, przygotowane na godziny poranne. W ciągu dnia atakował nieprzyjaciel kilka razy, szczególnie w kierunku Puisieux —Beaumont—Hamel. Odparto go wszędzie wśród najcięższych strat. Silne ataki nieprzyjaciela, wykonane z Albert, złamały się w naszym ogniu. Między Albert a a Somme zaatakował nieprzyjaciel pod najsilniejszą osłoną ognia i wtargnął przejściowo poprzez drogę Albert—Braye w kierunku wschodnim. Silny, przeciwatak wojsk heskich, oraz części pułków pruskich i wirtemberskich odrzucił nieprzyjaciela poza drogę do stanowisk, z których wyszedł. Baterye, które zajeżdżały na otwarte pole zniszczyły strzałami wiele wozów pancernych nierzyjaciela. Na południe od Braye wysłał nieprzyjaciel konnicę do ataku. Walki częściowe na polu bitwy toczyły się aż do późnej nocy. Między Somme a Oise na ogół spokojny dzień. Silna walka ogniowa na południe od Somme osłabła w godzinach przedpołudniowych. Na północ od Avre ataki francuskie mogły z powodu naszego ognia tylko częściowo rozwinąć się i zostały odparte. Walki piechoty nad Divette.

Między Oise a Aisne w związku z dokonanem w dniu 20 sierpnia przełożeniem naszych linii za Oise, cofnęliśmy w nocy z dnia 21 na 22 sierpnia bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela na nasze wojska poza Aillette. Przed silnymi atakami nieprzyjaciela między Manicamp a Pont St. Ward usunęły się nasze pozostałe jeszcze na zachodnim brzegu Aillette kompanie poza odcinek tej rzeki. Częściowe ataki nieprzyjaciela między Aillette a Aisne nie powiodły się z powodu naszego przeciwnatarcia i z powodu naszego ognia.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Między Bazoches a Fismes zagnietliśmy w miejscowych natarciach linie amerykańskich straży przednich i odparliśmy nieprzyjacielskie przeciwnatarcia.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 57 i 58. W czasie ataków lotniczych na nasz obszar ojczysty, wedle dotychczasowych doniesień z eskadry wysłanej na Karlsruhe, zniszczyli nasi lotnicy pościgowi siedm samolotów.

Ludendorff.

Telegramy.

Pierwsza bitwa Japończyków z Niemcami.

LONDYN. „Daily Mail" dowiaduje się z Charbinu pod datą 21 b. m.: Anglicy, Francuzi i Japończycy na froncie Usuri zostali zawikłani w ciężkie walki, gdzie kozacy i Czesi dotychczas ponosili największy ciężar walki. Później cofnęli się sojusznicy przed przemocą. Japońskie posiłki powstrzymywały szturm sił nieprzyjacielskich i zwróciły się przeciw Niemcom. Bolszewickie parowce motorowe na jeziorze Ranka niepokoiły lewe skrzydło sojuszników.

Zamieszki w Rosyi.

MOSKWA. Komisarz intendantury z frontu wschodniego Filimonow zabrał z kasy kilka milionów i uciekł. — W Moskwie urządono napad anarchistyczny na kasę kolei kurskiej i przy pomocy bomb zrabowano półtora miliona.

MOSKWA. W gubernii orelskiej wybuchło powstanie chłopów. Wielu bolszewików zabito. Koleją z Kurska przyjechali bolszewiey i powstanie stłumili.

Korona finlandzka.

WIEDEŃ. „Abend" donosi z Budapesztu: „Az Est" donosi z Kopenhagi, że komisya, składająca się z czterech polityków, wyjeżdża z Finlandyi do Niemiec z poleceniem zaofiarowania korony królewskiej ks. Adolfowi Fryderykowi meklembursko-szweryńskiemu.

Niedomagania żywnościowe Włoch.

CHINESO. B. kor. Włoski minister żywnościowy Crespi wydał okólnik do władz w którym wzywa do ścisłego przestrzegania karności komsumcyi, ale zapewnia że na konferencyi ministrów żywnościowych koalicyi okazała się pewność, że odpowiednio do zapotrzebowania i przy pomocy nadwyżek Ameryki północnej będzie można zaradzić brakom w Europie, a mianowicie niezależnie od ewentualnego pokoju na przeciąg dwóch lat.

KRONIKA.

Co zrobić z cytadelą warszawską? Pisma warszawskie zajmują się kwestyą, co zrobić z cytadelą warszawską? Wzniesiona przez Mikołaja I jako groźba dla Warszawy, jest dziś przeżytkiem. „Głos" warszawski proponuje, aby pawilon dziesiąty pozostawić nietkniętym i urządzić w nim muzeum pamiątek walk narodowych, na placyku zaś poza wrotami Michajłowskiemi, na którym wznosiła się szubienica, wystawić pomnik ofiar caratu. Cerkiew prawosławną, zbudowaną na najwyższem miejscu Cytadeli, możnaby zamienić na panteon, wszystkie zaś inne budynki Cytadeli, jak koszary, gmachy zarządu, mogą być obrócone na szpitale i zakłady dobroczynne, zwłaszcza na schroniska dla starców i dzieci, dla weteranów 1863, oraz dla żołnierzy-Polaków, którzy w obenej wojnie stracili zdolność do pracy. Wielkie przestrzenie esplanady fortecznej, położone nad brzegiem Wisły, łącznie z należącą do Cytadeli częścią lasku Bielańskiego, mogą być przekształcone na park ludowy, który, według opracowanych już planów, łączyłby się z parkiem Poniatowskiego, a z czasem dotarłby aż do Łazienek.

Nowa siedziba Rady Stanu. Z Warszawy donoszą: Od kilku dni trwają już praee około przekształcenia gmachu przy ulicy Rymarskiej L. 8, mieszczącego dotychczas biura wydziału zaopatrywania, na siedzibę Rady Stanu. Gmach ten składa się ze 100 pokoi i jednej dużej sali, zamienionej na kaplicę. Na razie, do czasu usunięcia biur wydziału zaopatrywania prowadzone są roboty w tej właśnie sali przeznaczonej na posiedzenie plenarne Rady Stanu, Sala ta posiada boczne wgłębienia, oraz trzy obszerne balkony po bokach i nad wejściem które doskonale nadawałyby się na loże dla publiczności tem więcej, iż prowadzi do nich oddzielne wejście. Pod bocznymi balkonami jest bardzo dobre miejsce na pomieszczenie łóż ministeryalnej i prasowej. Jakkolwiek sala ta nie jest zbyt obszerna, może jednak dość swobodnie pomieścić około 200 osób. Roboty przy przeróbkach powierzono do wykonania Związkowi „Ładu i Porządku".

Przedstawiciel Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Aleksander Lednicki był narażony na aresztowanie. Donosi o tem „Dziennik poznański". P. Lednicki zamierza wobec tego przenieść przedstawicielstwo regencyi z Moskwy do jakiejś miejscowości bliżej pogranicza polsko-rosyjskiego. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Umundurowanie z papieru. Dzienniki warszawskie donoszą: Maszyniści tramwajów, otrzymujący umundurowanie na koszt zarządu tramwajów, dostali obecnie nowe kurtki z tkaniny papierowej, koloru niebieskiego, Odróżniają się one sztywnością i silnym połyskiem. Jaka będzie trwałość ich, trudno na razie przesądzać pewne jest jednak, że umundurowanie to będzie musiało być odmawiane częściej niż raz do roku,

Wogóle — piszą dzienniki warszawskie — ubrania papierowe ukazują się u nas coraz więcej w handlu, głównie fartuchy kobiece, spódnice i bielizna. Dotychczas jednak nie znajdują one zbywu wielu nabywców, głównie wskutek pewnego uprzedzenia do „ubrania z gazet" i stosunkowo dość wysokich cen. I tak np. fartuch z papieru kosztuje 14—20 marek. Również i wygląd zewnętrzny tych materyałów — sztywność niezwykła, gruba, jak w worku, plecionka i połysk metaliczny — niezbyt zachęca do nich.

Sprawa Jadczyka. Ministerstwo zdrowia publicznego w Warszawie stwierdza, że Jadczyk, który dopuścił się kradzieży i za którym rozpisano listy gończe nie był sekretarzem generalnym ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, lecz tylko sekretarzem sekcyi ochrony pracy, oraz że ministerstwo zdrowia publicznego nie brało żadnego udziału w organizacyi Stowarzyszenia robotniczego „Ład" i instytucyi tej do życia nie powoływało.

Sława Gorlic. Jeden z bawiących na włoskim froncie oficerów, opisując w liście swoje wrażenia z drogi, poświęca dłuższy ustęp miasteczku Pergine. Między innemi, mówiąc o ulicach tego miasteczka biorących nazwę od sławnych ludzi i miejsc zaznacza, że są tam ulice: Danto, Garibaldi, Soma a niedawno przybyła ulica: Gorlice.

Zamknięcie Hawełki. Z Krakowa donoszą: Stara krakowska firma „Hawełka" nosi się z zamiarem zwinięcia od 1 września bufetu, sali jadalnej i działu kuchennego, motywując to trudnościami aprowizacyjnemi. Pracownicy otrzymali już wypowiedzenia.

Z Dąbrowy.

(d) **Rok szkolny** w gimnazyach rozpoczyna się dnia 2 września, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego.

(d) **Na kolonie w Niegowonicach.** W dniu 20 sierpnia r. b. Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie wysłał na kolonie letnie do Niegowonic drugą partię, złożoną z 51 dzieci. Dzieci te były zaopatrzon na drogę w ciepłe szale, które będą nosić również i w zimne dni podczas pobytu swego na kolonii w Niegowonicach. Pierwsza partja dzieci w liczbie 50 powróciła do Dąbrowy po półtoramiesięcznym pobycie w Niegowonicach w dniu b. m. Wszystkie dzieci wyglądają bardzo dobrze i znacznie się poprawiły i każdemu dziecku przybyło na wadze od 2 do 6 funtów.

(c) **Wielki pożar.** W piątek około godz. 4 po poł. wybuchł ogromny pożar w kolonii Ostrowy koło Niemiec. Spłonęło 13 domów, 2 stodoły i t. d. Szkody wielkie. Przy ratunku współdziałały okoliczne straże pożarne.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.